

Stanisław Głowa

"Critique des évangiles et méthode historique : l'exégèse des synoptiques selon R. Bultmann", Bruno de Solages, Paris 1972 : [recenzja]

Collectanea Theologica 43/4, 196-197

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

się na elementach obiektywnych, ale na jedności świadomościowej intencjonalności określonej grupy czy społeczeństwa¹⁰ (s. 151).

Zarysowana teoria społecznej istoty i struktury człowieka pozwala autorowi wykreślić granicę, dzielącą nauki społeczne od etyki społecznej. Pierwsze zajmują się typowymi prawidłowościami działania społecznego w jego faktycznych, doświadczalnie sprawdzalnych uwarunkowaniach. Zwrócone są ku przeszłości względnie aktualizującej się terażniejszości¹¹ (s. 166—170). Etyka społeczna przynależy już do świata ideologii. Za przedmiot swych rozważań bierze przede wszystkim wartości życia społecznego, wyjaśnia ich logikę oraz przydatność do rozwiązywania palących problemów życiowych. Skierowana jest ku przyszłości społecznego rozwoju¹² (s. 227—228). Z tego powodu musi się posługiwać metodą historyczną. Człowiek nie jest zdolny zrobić sobie absolutnego i powszechnego pojęcia o sensie swojej egzystencji¹³ (s. 231). Podstawowym źródłem dla tej etycznej refleksji jest żydowsko-chrześcijańska tradycja religijna z jej nadrzędną ideą miłości. Ma się ona przyczynić do przezwyciężenia egzystencjalnych plag ludzkości w postaci wzajemnej nieufności, alienacji, wyzysku¹⁴ (s. 327—240). W dziele tym winny współpracować wspólnoty religijne. Ich zadaniem nie jest wyzwać ludzi do innej historii czy innej egzystencji, ale pogłębiać zrozumienie własnego człowieczeństwa w jego historycznej sytuacji (s. 243)¹⁵.

W końcowej części pracy autor omawia niektóre elementy własnej koncepcji etycznej. Jest to „etyka odpowiedzialności”, oparta na metodzie „historycznego kontekstualizmu” (s. 252)¹⁶. Wzięta za podstawową normę życia społecznego ma się przyczynić do zbudowania „odpowiedzialnego społeczeństwa” (*Die verantwortliche Gesellschaft*), zmierzającego do realizacji ideału społecznej identyczności, kulturalnej integralności i historycznego rozwoju.

Autorowi tej interesującej, choć trudnej w odbiorze książki nie można odmówić twórczej intelektualnej inwencji. Czy jednak — zgodnie ze złożoną we wstępie deklaracją — zdołał wznieść się ponad ideologiczne spory swoich poprzedników i zakreślić naukom społecznym płaszczyznę metodologiczną wolną od tych „obciążeń”? Krytyczne spojrzenie na całość konstrukcji prowadzi do wniosków negatywnych. W przyjętym przez autora pojęciu doświadczenia zbyt głęboko tkwią określone implikacje filozoficzne, aby zbudowana z tych elementów koncepcja społecznej istoty człowieka nie wykraczała poza ramy wyjaśnienia czystych danych doświadczalnych. W rzeczywistości autor dał jeszcze jedną, skrajnie indywidualistyczno-subiektywistyczną interpretację fenomenu społecznego, zdeterminowanego w swej treści przede wszystkim przez założenia agnostycznego immanentyzmu Husserla. A to jest przecież kategoria umysłowa nawskroś „ideologiczna”.

Trudno również nie żywić zastrzeżeń do proponowanej przez autora etyki opartej na założeniach „historycznego kontekstualizmu”. Jak każdy relatywizm i sytuacjonizm zawiera w sobie logiczne możliwości arbitralnego wartościowania różnych postaw moralnych, nawet przeciwstawnych w stosunku do tych, które autor postuluje, ale bez możliwości ich racjonalnego uzasadnienia. Jego zaś naturalistyczna interpretacja tradycji chrześcijańskiej jest zgoła nie do przyjęcia z punktu widzenia teologii katolickiej.

Ks. Tadeusz Ślipko SJ, Warszawa—Kraków

Bruno de SOLAGES, *Critique des évangiles et méthode historique. L'exégèse des synoptiques selon R. Bultmann*, Paris 1972, Edouard Privat Editeur, s. 219.

Zwiększająca się w ostatnich latach liczba hipotez co do sposobu powstania ewangelii sprawia sporo kłopotów. Obok pewnych pozytywnych treści, szczególnie zamieszanie do współczesnej egzegezy katolickiej wniosły teorie protestanckiego egzegety R. Bultmanna.

Na temat jego teorii nie posiadamy dotąd w języku polskim jakiejś specjalnej monografii. Poświęcano mu tylko różne prace promocyjne oraz artykuły. De Solages, dawny uczeń Lagrange'a jest z wykształcenia fachowym egzegetą. Jego książka, daleka od ujęcia popularnego, jest z założenia naukowym przyczynkiem. Autor pragnie zapoznać czytelników z myślą Bultmanna na zasadzie dokładnej analizy jego poglądów na temat powstania ewangelii. Poddaje krytyce jego tzw. fragmentaryczną metodę, a wykazuje wyższość metody całościowej. Jego wywody są przekonujące. Jasniej poznajemy sens życia i postawy pierwszych chrześcijan i apostołów, którzy przekazali nam swoje relacje w sposób prosty i „niewykształcony”, ale obiektywny. Z pewnością byli oni dalecy od tak skomplikowanego tworzenia opowiadań ewangelicznych, jak to sugeruje Bultmann.

Powstanie ewangelii synoptycznych z punktu widzenia krytyki literackiej jest do dzisiaj nie całkiem wyjaśnione. Najczęściej metody współczesne zakładają tego typu ewolucję literacką, która w tak krótkim okresie — między śmiercią Chrystusa a powstaniem ewangelii — przy ówczesnych trudnościach jest nie do pomyślenia. Zwłaszcza, kiedy sugerują wzajemne oddziaływanie na siebie różnych opowiadań i wersji wydarzeń podawanych przez pierwotne wspólnoty chrześcijańskie.

De Solages ucieka się w swych analizach także do pomocy metody matematycznej. Takie próby były już nieraz podejmowane. Chciano przez obliczenie częstotliwości występowania różnych wyrazów i zwrotów dotrzeć do genyzy jakiegoś tekstu. Te hipotezy chyba są trochę sztuczne, nie przekonują, a co najwyżej ludziom rozumiejącym wymowę wzorów mogą jedynie służyć jako ilustracja danej koncepcji. W każdym razie ta okoliczność sprawia dodatkową trudność przy czytaniu tej wybitnie specjalistycznej książki.

W ogóle należy powiedzieć, że przynosząc pożyteczną krytykę teorii R. Bultmanna, dzieło należy do pozycji trudnych. Potrafią je docenić jedynie wykładowcy egzegezy w seminariach duchownych oraz studenci kierunków biblijnych na wydziałach teologicznych. Tylko tam bowiem problematyka powstania ewangelii synoptycznych studiowana jest w sposób monograficzny i na takim poziomie.

Książka odznacza się dużą ortodoksyjnością, występuje przeciwko szkodliwości zbyt liberalnych i nawet racjonalistycznych metod współczesnej egzegezy. Broni historyczności i integralności ewangelii.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Henri FESQUET, *La foi toute nue*, Paris 1972, Editions Bernard Grasset, s. 229

Autor od lat pisuje artykuły na tematy religijne w paryskim „Le Monde”, a jego *Le journal du Concile* stał się chyba najlepszą dziennikarską relacją na temat ostatniego soboru. W obecnej książce mówi o głęboko zmienionej sytuacji religii chrześcijańskiej w świecie dzisiejszym. Ludzie coraz mniej interesują się kwestiami religijnymi, Kościół katolicki zbyt późno i zbyt nieśmiało zaczął się reformować na ostatnim soborze. Jeszcze bardziej nieporadny i pełen lęku wobec aktualnych problemów — według autora — był II Synod Biskupów. A tymczasem jesteśmy świadkami upadku instytucji religijnych. Prawie wszystko, co w dziedzinie myśli jest nowe, co rodzi się i fermentuje, jest obce religii. Pius XII był ostatnim monarchą epoki konstantyńskiej, kiedy to Kościół otoczony zasłoną własnej wystarczalności, gardził człowiekiem współczesnym i potępiał go. Dzisiaj zaś, sądzi autor, tą samą monetą odplacają ludzie Kościołowi.

Fesquet udowadnia, że chrześcijaństwo nie jest religią w sensie spotykanym w encyklopedycznych ujęciach, bo punktem wyjścia nie jest ruch wstępujący do Boga, lecz od Boga do człowieka (od Boga objawiającego się).

Katolicy wiedzą, jak podstawowy w naszej religii jest fakt zmartwychwstania Chrystusa. Egzegeci i teologowie dają nam szereg rzeczowych dowo-